Nr. 501. Kraków, Poniedziałek 11 Listopada 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 807.634.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla ręczności zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8. — Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchowski, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 1. W Jarosławiu: J. Szamowski. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamach lubelski.

Kraków, 11 listopada.

Podjęta przez grupkę socyalistów próba zamachu stanu w Lublinie, zakończyła się fiaskiem. Ogłoszony w sobotę dekret tego »rządu ludowego« zdyskwalifikował członków tego rządu już nie jako rządzących, bo do tej roli wogóle nie [illegible]li, ale poprostu jako ludzi rozumiejących, co to jest rząd. Ogłoszenie gabinetu, w którym brakowało ministerstwa skarbu i sprawiedliwości, zadekretowanie krótko i węzłowato, że lasy ulegają konfiskacie, natomiast sprawa podziału wielkiej i średniej własności zostaje przekazana Sejmowi, przedewszystkiem jednak ton terorystyczno-dyktatorski, zastosowany do Rady Regencyjnej i do całego społeczeństwa, któremu z miejsca zagrożono — »trybunałem ludowym«, to wszystko nie chybiło wrażenia wręcz przeciwnego temu, jakie autorowie groźnych dekretów wywołać zamierzali.

Dawka okazała się za silną. Całe społeczeństwo odrzuciło ją ze zgrozą. Olbrzymia większość jego nie chce pójść i nie pójdzie pod nieodpowiedzialne i terorystyczne rządy socyalistyczne, które w nieuchronnej konsekwencyi musiałyby doprowadzić do stosunków rosyjskich.

Nieudały ten zamach stanu ma jednak tę dobrą stronę, że zademonstrował »ad oculos« skutki, jakie w obecnej niezmiernie ciężkiej chwili może mieć dalsze podkopywanie autorytetu i powagi Rady Reg. Niestety, wysiłków godnych lepszej sprawy dokonała w tym względzie pierwsza narodowa demokracya, w nadmiernem przecenieniu swych sił i wpływów. Manifest zaś gabinetu Świeżyńskiego, godzący w Radę Regencyjną i zapowiadający także utworzenie samozwańczego rządu, był bardzo bliskim wzorem dla dekretantów lubelskich. Wszelka próba tworzenia samozwańczego i uzurpatorskiego rządu ma to do siebie, że automatycznie wywołać musi — takąsamą kontrpróbę. W tym wypadku po nieudałej próbie warszawskiej przyszła na szczęście równie nieudała próba lubelska.

Jeżeli jednak po obu tych tak bardzo niebezpiecznych próbach obudziła się wreszcie świadomość w społeczeństwie, że tylko wspólnemi siłami potrafimy pokierować losami budującego się państwa, że jedynie uprawnionym w obecnej chwili może być rząd koalicyjny, a nie partyjny, czy to wyłącznie endecki, czy wyłącznie socyalistyczny, to ta krótkotrwała — na szczęście — wycieczka w dziedzinę nieobliczalnej w skutkach anarchii, musi nam przynieść w rezultacie tem szybszą konsolidacyę i porozumienie wszystkich stronnictw, oparte na kompromisie.

Punktem zaś stałym, koło którego mogą wreszcie skonsolidować się lotne elementy partyjne, jest i może być tylko Rada Reg. Jak słychać, ona sama w uznaniu niedostateczności swoich legitymacyj, płynących z faktu mianowania jej przez nieistniejących już dzisiaj monarchów, jest gotowa jak najrychlej złożyć swój urząd, ale z drugiej strony patryotyzm i rozum obok osobistego honoru regentów pozwalają jej uczynić to wówczas tylko, jeżeli utworzy się rząd, dający rękojmię, że reprezentując większość społeczeństwa, potrafi utrzymać się przy władzy na tak długo, zanim Sejm konstytuujący nie wyda ostatecznych rozstrzygnięć.

Brygadyer Piłsudski, stanąwszy na gruncie warszawskim, odda z pewnością swój wielki autorytet moralny sprawie zjednoczenia i porozumienia większości, a nie próbom wywierania teroru drobnej mniejszości nad ogromną większością. Konsolidacya bowiem jest dzisiaj wskazaniem tak kategorycznem, że nie może mu się oprzeć nikt, kto wogóle stoi na stanowisku narodowem i państwowem. Mimo wszystko zaś niema jeszcze powodu sądzić, że autorowie dekretów lubelskich nie zechcą zawrócić z drogi i uznać swojej niebezpiecznej omyłki. Są to bowiem przecież Polacy... Przypuszczajmy tedy raczej, że poniosło ich zacietrzewienie partyjne, z którego otrząsnęli się już, sami swoje dekrety składając do lamusa pomysłów niedojrzałych. Polską socyaliści rządzić nie mogą. Mogliby tylko w momencie jakiejś straszliwej prostracyi olbrzymiej większości społeczeństwa steroryzować je i rozpętać zamęt bolszewicki. Ale wtedy byłoby tylko miejsce na Polskę. Jej samej nie byłoby, tak, jak dzisiaj niema właściwie Rosyi.

Socyalistom polskim, tak, jak nie możemy odmawiać poświęcenia dla sprawy narodowej, którego złożyli dowody w bojach legionowych, tak nie możemy ich także posądzić o niezdolność zrozumienia tego prostego faktu, że formułki socyalistyczne mogłyby być narzucone społeczeństwu naszemu tylko za cenę jego całkowitego zanarchizowania. Ufamy zatem, że po nieudałej próbie zamachu stanu ze swej strony tem chętniej i skwapliwiej wejdą na drogę jedynie realną i możliwą — na drogę kompromisu i lojalnego porozumienia.

Tak, jak nie udał się zamach narodowo-demokratyczny w celu zagarnięcia całej władzy, tak tem mniej mógł się udać analogiczny zamach socyalistyczny. Leży w najwyższym interesie odradzającej się ojczyzny, aby skończyło się na tych zamachach na prawicy i na lewicy i aby już dzisiaj zaczęła się pozytywna i realna a zgodna praca nad budową państwa polskiego na gruncie konsekwentnie i rozumnie rozwiniętej wielkiej zasady — ludowładztwa.

Pod wrażeniem ogłoszenia »rządu« lubelskiego toczyły się w lokalnościach P. K. L. bardzo intenzywne wśród przedstawicieli stronnictw polskich przez cały ubiegły tydzień narady, celem uchylenia niebezpieczeństwa, jakie z powodu proklamowania nowego i partyjnego, widocznie terorystycznego rządu polskiego w Lublinie groziłoby kształcącej się do samodzielnego bytu Polsce. Widocznem było, że nietylko przedstawiciele Koła Międzypartyjnego, ludowców i demokratów, ale nawet poważni przedstawiciele P. P. S. zaskoczeni byli proklamacyą lubelską. Usiłowania przedstawicieli stronnictw zdążały, w myśl instrukcyj nadeszłych z Warszawy, do utworzenia gabinetu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli wszystkich wybitniejszych stronnictw polskich, nie wyłączając socyalistów, nadto z reprezentantów Galicyi i zaboru pruskiego. W razie utworzenia takiego rządu, Rada Regencyjna oświadczyła gotowość złożenia swej władzy w jego ręce.

Usiłowania, zdążające do utworzenia takiego gabinetu koalicyjnego, tem intenzywniej podjęto, gdy w sobotę ukazała się odezwa rządu lubelskiego z jego skrajnym programem. Z niecierpliwością oczekiwano przybycia posła Witosa z Lublina. Otrzymano od niego oświadczenie, że podpisu swojego pod odezwę rządu lubelskiego nie położył, nadało zwrot stanowczy całej prawie i dla kompromisu stronnictw wytworzyło nowe, korzystniejsze znacznie warunki. Okazało się, że przez uchylenie się Polskiego Stronnictwa Ludowego od udziału w robocie lubelskiej upada jeden z bardzo ważnych tytułów rządu lubelskiego do wydania owanej go odezwy. — Szanse utworzenia gabinetu koalicyjnego polepszyły się zatem bardzo znacznie, a punkt ciężkości załatwienia groźnego przesilenia w sprawie polskiej przeniósł się do sal konferencyjnych, skupiających obradujące stronnictwa.

Wczoraj o godzinie 5½ po południu zeszli się przedstawiciele wszystkich stronnictw dla podjęcia ostatecznych decyzyj. W chwili, gdy obrady się kończyły, nadeszły telefoniczne wiadomości z Warszawy, które poniżej zamieszczamy. Przez powołanie przedstawicieli stronnictw polskich do Warszawy, celem utworzenia Rządu Narodowego, dalsza akcya polityczna z terenu krakowskiego przenosi się do Warszawy. — Równocześnie bezprzedmiotową stała się cała »robota« lubelska.

W ten sposób zażegnano zostało niebezpieczeństwo, wynikające z proklamacyi rządu lewicowego w Lublinie, a sprawa konsolidacyi stronnictw i utworzenia Rządu Narodowego w Warszawie zyskuje bardzo korzystne szanse. Obecność w Warszawie brygadyera Piłsudskiego i gorące przyjęcie, jakiego doznał ze strony wszystkich tamtejszych czynników politycznych, wskazują, że na tok wypadków bieżących oddziała on w sposób bardzo wybitny.

Wezwanie Rady Regencyjnej o Rząd Narodowy.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) **Rada Regencyjna wystosowała do Krakowa i do Poznania następujące depesze:**

Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej, Kraków.

Okupacya niemiecka przestaje istnieć. Komendant Piłsudski przybył do Warszawy. Wzywamy wszystkich zebranych przedstawicieli stronnictw do Warszawy, dla utworzenia Rządu Narodowego.

Równobrzmiący telegram wysyłamy do Poznania, do Koła polskiego.

Podpisano **Rada Regencyjna.**

Koło Polskie, Bazar, Poznań.

Okupacya niemiecka przestaje istnieć. Komendant Piłsudski przybył do Warszawy. Wzywamy wszystkich zebranych przedstawicieli do Warszawy dla utworzenia rządu narodowego.

Równobrzmiący telegram wysyłamy do Krakowa do kół poselskich polskich.

Podpisano **Rada Regencyjna.**

Piłsudski w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Wczoraj o godz. 7 m. 30 rano **przybył tu Józef Piłsudski w towarzystwie podpułkownika Sosnkowskiego. Na dworcu oczekiwał przybycia Piłsudskiego członek Rady Regencyjnej ks. Lubomirski oraz dowódca P. O. W., który złożył krótki raport. Następnie ks. Lubomirski odbył konferencyę z Piłsudskim.**

POWITANIE NA DWORCU.

Warszawa, 11 listopada. (PAT). Wczoraj o godz. 7½ rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy komendant Józef Piłsudski w towarzystwie swego szefa sztabu generalnego pułkownika Sosnkowskiego. Na dworcu kolejowym oczekiwała ich grupa członków P. O. W. z komendantem, spora ilość publiczności, wreszcie regent Lubomirski z adjutantem porucznikiem Roztworowskim. Po wyjściu z wagonu, Piłsudskiego powitał komendant P. O. W. i złożył mu raport służbowy, poczem powitał go ks. regent Lubomirski. Wychodzących z dworca kolejowego Piłsudskiego i Sosnkowskiego zgromadzeni powitali okrzykami: »Niech żyje Piłsudski i jego szef sztabu generalnego«. Obu obrzucono kwiatami. **Komendant Piłsudski wsiadł do oczekującego go samochodu i odjechał wraz z ks. Lubomirskim.** Szef sztabu Sosnkowski w gronie przyjaciół odjechał dorożką, udzieliwszy uprzednio dziennikarzom kilka następujących informacyj:

Obaj, **Piłsudski i Sosnkowski, zostali uwolnieni z niewoli** w Magdeburgu dopiero onegdaj, to jest w sobotę przed południem. Tegoż dnia przed południem przybył do nich wysłannik ministerstwa spraw zagranicznych hr. Kessel, w którego towarzystwie więźniowie wyjechali niezwłocznie automobilem do Berlina. Stało się to na chwilę przed akcyą ludu pracującego, która uwolniła wszystkich więźniów. W obawie przed ludem, oficerowie, towarzyszący Piłsudskiemu i Sosnkowskiemu, jechali po cywilnemu. Z Berlina wprost wyjechali obaj do Warszawy w towarzystwie pewnego cywilnego jegomościa, który załatwiał formalności. Pułkownik Sosnkowski dopiero od dwóch miesięcy siedział razem z Piłsudskim, przedtem przebywał przez 14 miesięcy **w więzieniu celkowem wyższego sądu wojennego w Magdeburgu.**

Warszawa, 11 listopada (PAT). O godzinie 12 i pół w południe przed domem Nr. 2 przy ul. Moniuszki, gdzie w pensyonacie zatrzymał się Piłsudski, zebrał się olbrzymi tłum. Potem przybyła w pochodzie organizacya P. P. S., niosąc napisy: Niech żyje socyalizm! Niech żyje Polska! itp. Okrzyki: Niech żyje Piłsudski! rozlegały się bezustannie. Na balkon, przybrany kwiatami i barwami narodowemi, wyszedł Piłsudski i oddając wojskowy ukłon, podziękował za owacye i w kilku prostych słowach zaznaczył między innemi, że gotów jest oddać ostatnią kroplę krwi za **niepodległą ludową Polskę.** Rota Konopnickiej i »Czerwony sztandar« były odpowiedzią na słowa komendanta.

Piłsudski działa.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) »Kuryer Poranny« donosi: O godzinie 3 rano komendant Piłsudski zakończył konferencyę z przedstawicielami lewicy. Na zasadzie tej konferencyi, oraz konferencyi z wszystkiemi innemi stronnictwami i grupami, które się do komendanta zgłoszą, komendant poweźmie **dziś ważną decyzyę.** Stanowisko lewicy ma dla tej decyzyi znaczenie **rozstrzygające.**

Poseł Daszyński w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Wczoraj rano przybył tu Ignacy Daszyński i zamieszkał w hotelu Europejskim.

Daszyński oddaje się do dyspozycyi Piłsudskiemu.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) Prezydent rządu lubelskiego p. Ignacy Daszyński, przesłał wczoraj brygadyerowi Piłsudskiemu oświadczenie, że **oddaje swoje stanowisko do jego dyspozycyi.**

Wczoraj zjawił się u Piłsudskiego generał Babiański i generał Jacyna i oddali się do jego dyspozycyi.

Piłsudski przyjął wczoraj także delegacyę P. P. S. i delegacye młodzieży akademickiej, z delegacyą zaś Zjednoczenia Ludowego rozmawiał pułkownik Sosnkowski.

Powstanie przeciw Niemcom.

Warszawa, 11 listopada. (Biuro Wolffa). **Kilka batalionów pospolitego ruszenia w Warszawie przystąpiło do utworzenia rady żołnierskiej. Polacy zajmują wrogie stanowisko wobec wojsk niemieckich, którym zabraniają przemarszu przez Polskę. Warszawski dworzec jest obsadzony przez Polaków. Na ulicach Warszawy mają** się już toczyć walki.

Odwach polski w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) **Wartę na placu Saskim, to jest na odwachu głównym, objęli dziś o godz. 2 nad ranem żołnierze polscy.**

Strzelanina na ulicach Warszawy.

Warszawa, 11 listopada. (PAT). Dziś w południe na rogu ul. Brackiej i Alejl Jerozolimskiej z przejeżdżającego tramwaju padło kilka strzałów do grupy osób. Jedna z kul ugodziła w szyję 32-letniego Leonarda Majsztarka, członka związku zawodowego pracowników fryzyerskich. Przeniesiono go do zakładu fryzyerskiego, gdzie zmarł w czasie opatrunku lekarskiego. Strzelać mieli żołnierze niemieccy, których chciano podobno rozbroić. **Tłum rzucił się na strzelających i podobno jeden oficer i jeden żołnierz zostali ciężko zranieni.**

Warszawa, 11 listopada (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano u zbiegu ulic Leszna i Żelaznej zebrał się tłum robotników, którzy przybyli na wiec, zorganizowany przez »Wiedzę robotniczą«. Podczas obrad wiecu co pewien czas rozbrzmiewały okrzyki rewolucyjne. Po wypowiedzeniu się kilku mowców uczestnicy wiecu wyszli na ulice, gdzie przemawiało jeszcze dwóch mowców. Skrzyżowanie się ulic było obstawione **żołnierzami niemieckimi w stalowych hełmach, z bagnetami nasadzonymi na karabiny, trzymanych w ręku.** Ustawione były też **karabiny maszynowe.** Warty wojskowe rozdzieliły tłum na trzy części. Jedna część udała się w ulicę Żelazną, druga w ul. Leszno, trzecia część w ul. Chłodną. W tłumie niesiono **sztandar czerwony socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego** i Litwy oraz lewicy P. P. S. Wśród sztandarów zwracał uwagę sztandar czerwony z napisem **niemieckim: Niech żyje rewolucya niemiecka!**

„D. Warschauer Ztg" organem żołnierzy niemiec.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) **Redakcya** »Deutsche Warschauer Zeitung« **została opanowaną przez niemiecką radę żołnierska i pismo będzie wydawane, jako organ prasowy tej rady.** Kierownik działu służbowego milicyi, p. Pawłowicz, wraz z rezerwą **rozbroił wczoraj policyę kryminalną.**

Niemieckie Rady robot.-żołnierskie w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w gmachu byłego urzędu gubernatorstwa w pałacu namiestnikowskim **pierwsze zebranie rady żołnierskiej,** złożonej z mężów **zaufania wszystkich pułków niemieckich z Warszawy i okolicy.** Obecnych było przeszło 100 wojskowych. Zebrani postanowili traktować z komendantem Piłsudskim i w tym celu wybrać delegacyę z czterech mężów zaufania ze swego grona. **Komendant Piłsudski przybył na zebranie i oświadczył, że zamiarem jego jest wziąć w opiekę żołnierzy niemieckich.**

Zwinięcie gen.-gubernatorstwa warszawskiego.

Warszawa, 11 listopada.

»Deutsche Warschauer Zeitung« ogłasza:

Gen. gub. Beseler wysłał do Rady Regencyjnej pismo następujące:

Kanclerz Rzeszy zarządził, że zarząd kraju na terenie general-gubernatorstwa należy przekazać polskiemu rządowi państwowemu przed dniem 1-go grudnia 1918 roku. Wskutek tego będzie general-gubernatorstwo już w dniach najbliższych zwinięte. Obecnie konieczne jeszcze do utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w kraju niemieckie wojsko okupacyjne przechodzi pod rozkazy dowódcy wojskowego. Przekazanie to nie dotyczy pozostających pod komendą wojskową kolei szerokotorowych, które łącznie z zabezpieczeniem kolejowego zaopatrzenia węglowego zostają w rękach niemieckich.

Również wyjęta będzie z pod przekazania komunikacya telegraficzna i telefoniczna, służąca interesom wojskowym. Komunikacya pocztowa, służąca ludności polskiej, będzie oddana. Szef administracyi otrzymał polecenie i pełnomocnictwo, aby niezwłocznie zawrzeć z rządem polskim umowy, niezbędne w sprawie oddania zarządu kraju. Jednocześnie otrzymał szef administracyi pełnomocnictwo, aby między Rzeszą niemiecką a państwem polskiem zawrzeć tymczasową, na zasadzie wzajemności opartą, umowę gospodarczą na czas do ustalenia normalnych stosunków gospodarczych. Od dziś zawiesza się czynności wydziału surowców wojennych. Zniesienie rozporządzeń, dotyczących sekwestru surowców wojennych, nastąpi w porozumieniu z rządem polskim. Proszę zaopatrzyć rząd polski w potrzebne pełnomocnictwa i polecić mu prowadzenie układów.

Wiece polityczne w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) Wczoraj odbył się tu szereg wieców politycznych. Między innemi P. P. S. w Filharmonii, stronnictwa niezawisłości narodowej u handlowców, kobiet w Muzeum przemysłowem, socyalnej demokracyi K. P. i L. i lewicy przy ulicy Żelaznej, oraz wiele innych zgromadzeń. Na wszystkich tych zgromadzeniach omawiano sytuacyę polityczną. Wiece zakończyły się manifestacyami i pochodami.

Przeciw sporom partyjnym.

Warszawa, 11 listopada. (P. B. K.) Wczoraj odbył się wiec w Filharmonii, urządzony przez **Związek pracy,** na którym powzięto rezolucyę, wzywającą **do zaprzestania sporów partyjnych.**

Połączenie się stronnictw ludowych.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Na wczorajszym zjeździe Zjednoczenia Ludowego zebrani zatwierdzili **połączenie swojej organizacyi z polskiem stronnictwem ludowem w Galicyi.** Powzięto dalej szereg uchwał oraz przyjęto z uznaniem wiadomość o przystąpieniu do Zjednoczenia Ludowego p. Kulerskiego, redaktora »Gazety Grudziądzkiej«.

Warunki koalicyi.

Berlin, 11 listopada. (Urzędowo) Wyciąg z **warunków zawieszenia broni** jest następujący:

1) Wejście w życie w 6 godzin po podpisaniu.

2) **Natychmiastowe opróżnienie Belgii, Francyi, Alzacyi i Lotaryngii w ciągu 14 dni.** Co z wojsk po tym terminie jeszcze pozostanie na owych terenach, będzie internowane albo wzięte do niewoli.

3) **Wydać 5.000 dział, w pierwszej linii ciężkie, 30.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy min, 2.000 aparatów lotniczych.**

4) **Opróżnienie lewego brzegu Renu; Moguncya, Koblencya i Kolonia zostają obsadzone przez nieprzyjaciela w promieniu na głębokość 30 kilometrów.**

5) **Na prawym brzegu Renu utworzyć pas neutralny na 30 do 40 kilometrów głębokości.** Opróżnienie to ma nastąpić w 11 dniach.

6) **Z lewego brzegu Renu niczego nie przewozić, wszystkie fabryki, koleje itd zostawić nietknięte.**

7) **Wydać 5.000 lokomotyw, 150.000 wagonów, 10.000 samochodów.**

8) **Nieprzyjacielskie wojska okupacyjne będą utrzymywane przez Niemcy.**

9) **Na wschodzie wycofać wszystkie wojska poza granice z dnia 1 sierpnia 1914.** Termin do tego nie podany.

10) **Zrzeczenie się traktatu brzeskiego i bukaresztenskiego.**

11) **Bezwarunkowa kapitulacya wschodniej Afryki.**

12) **Zwrot stanu banku belgijskiego i rosyjskiego i rumuńskiego złota.**

13) **Oddanie jeńców wojennych bez tytułu wzajemności.**

14) **Wydanie 100 łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 6 dreadnoughtów. Reszta okrętów zostaje rozbrojona i oddana pod nadzór sprzymierzonych w portach neutralnych albo w portach koalicyi.**

15) Zabezpieczenie wolnego przejazdu przez Kategat, oczyszczenie pól minowych a wszystkie forty i baterye, któreby mogły przeszkadzać temu przejazdowi, zostają zajęte.

16) **Blokada zostaje utrzymana. Niemieckie okręty mają być dalej zajmowane.**

17) Wszystkie ograniczenia w sprawie żeglugi zastosowane przez Niemcy do neutralnych zostają zniesione.

18) Zawieszenie broni trwa 30 dni.

Rewolucya w Niemczech.

Berlin, 11 listopada. (B. K.) Przed południem **przyszło znów na rozmaitych punktach Berlina do strzelaniny.** O godzinie 9 przed południem rozpoczął się »Pod Lipami« ogień z karabinów maszynowych. W arsenale, w bibliotece, w kawiarni Bauera i w kawiarni »Victoria« oszańcowali się oficerowie, wierni królowi, i strzelali do tłumów. Również koło dworca kolejowego na Friedrichstrasse strzelano do przechodzących patroli. Ogień ucichł około godziny 10 przed południem. W południe przyszło do strzelaniny koło gmachu parlamentu. Po południu otwarto ogień na gmach ministerstwa spraw zagranicznych. Po południu słyszano z różnych stron miasta **żywy ogień karabinów maszynowych.** »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« została objętą przez nową redakcyę i nazywa się obecnie »Die Internationale«.

Z licznych miast państwa nadeszły wiadomości o założeniu rad robotniczo-żołnierskich. Na ogół przewrót odbył się bez naruszenia porządku i bez przelewu krwi.

Berlin, 11 listopada. Rada żołnierska, która się dziś zebrała, objęła wewnętrzne kierownictwo wojskowe.

Po południu skutkiem nieporozumienia wynikła strzelanina na placu Zamkowym, która o godzinie 7 wieczorem jeszcze trwała.

W Gdańsku objęła władzę rada robotniczo-żołnierska. Garnizon oddał się do rozporządzenia radzie.

Mannheim, 11 listopada. Komitet wykonawczy robotników mannheimskich i rada żołnierska ogłosiły dziś socyalną republikę.

W Królewcu przeszła władza w ręce prowizorycznej rady robotniczo-żołnierskiej. Komenderujący generał i gubernator, jako też starszy burmistrz ustąpili.

Rada robotniczo-żołnierska w Strassburku wydała dziś odezwę do obywateli.

Zamach na pałac cesarski.

Berlin, 11 listopada. (B. K.) W sobotę o godzinie 6 wieczorem zajechała automobilowa karetka lazaretowa od strony ul. Szerokiej na podwórze zamkowe. Gdy automobil zniknął w podwórcu, **padł nagle strzał** i zauważono wielki obłok dymu u wejścia do stajni dworskich. Gdy w tłumie o tem debatowano, czy strzał padł ze stajni czy też strzelał który z żołnierzy Rady, wedle informacyi Rady padł drugi strzał od strony stajni i ten strzał zdaje się był sygnałem do **planowanej strzelaniny.** Bezpośrednio potem z piwnic, z pierwszego i drugiego piętra budynku stajni **rozpoczął się gwałtowny ogień z karabinów maszynowych.** Tysiączny tłum począł w panice uciekać na wszystkie strony. Między żołnierzami Rady a wzmocnioną załogą stajni dworskich rozpoczęła się wymiana strzałów, która trwała kilka minut. Żołnierze Rady, którzy zajmowali stanowisko za studnią Begasa, wyczerpawszy amunicyę, wycofali się i pośpieszyli po posiłki. W pół godziny rozpoczął się **atak na zabudowania stajen dworskich, który w chwili wysłania depeszy jeszcze trwał.**

Rada robotniczo-żołnierska obraduje.

Berlin, 11 listopada. (B. K.) Dnia 9 bm. o g. wpół do 10 wiecz. rozpoczęło się w wielkiej sali parlamentu pierwsze posiedzenie Rady robotniczo-żołnierskiej.

„Lokal-Anzeiger" jako „Czerwony Sztandar".

Berlin, 11 listopada. Delegaci Rady żołniersko-robotniczej **zajęli biura wydawnictwa dziennika** »Berliner Lokal-Anzeiger«, który od przedwczoraj wychodzi pod tytułem: »Czerwony Sztandar«.

Ucieczka Tirpitza.

Berlin, 11 listopada. **Były admirał Tirpitz, osławiony wódz aneksyonistów, uciekł z Berlina.**

Wirtembergia republiką.

Berlin, 11 listopada. **Wedle wiadomości ze Sztuttgartu, obwołano tam republikę.**

Bratanie się marynarzy angielskich z niemieckimi.

Berlin, 11 listopada. »Vorwärts« donosi: W Dortmund otrzymano z Kiel następującą wiadomość, podpisaną przez Radę żołnierską w Kiel:

»Nasze łodzie patrolowe połączyły się z okrętami angielskimi, na których panują takie same stosunki, jak na naszych. Podobne położenie jest we flocie francuskiej«.

Brema, 11 listopada. Jak donosi »Weserzeitung«, flota niemiecka nawiązała stosunki z flotą angielską. Faktem jest, że marynarze niemieccy od dłuższego czasu porozumiewają się telegraficznie z marynarzami angielskimi. Podobno odbyło się spotkanie angielskich i niemieckich okrętów wojennych, poczem okręty angielskie zawiesiły czerwone flagi.

Berlin, 11 listopada. Dzienniki tutejsze na podstawie urzędowych wiadomości zaprzeczają, jakoby marynarze francuscy i angielscy zawiadomili marynarzy niemieckich, że także odmówią dalszej służby wojennej.

Bratanie się na froncie zachodnim.

Berlin, 11 listopada. Nadeszły tu wiadomości, wedle których na froncie zachodnim żołnierze niemieccy zaczynają bratać się. Pod Verdun podobno żołnierze niemieccy i francuscy mieli utworzyć wspólną radę żołnierską(?).

Formowanie nowego rządu w Niemczech.

Berlin, 11 listopada. (B. K.) Rokowania między stronnictwem socyalno-demokratycznem a niezawisłymi socyalistami w sprawie utworzenia wspólnego rządu zostały zakończone. Grupa socyalno-demokratyczna przyjęła warunki niezawisłych, pod jakimi zdecydowali się wstąpić do gabinetu. Wśród tych warunków znajduje się, jako pierwszy, że gabinet ma być złożony tylko z socyalnych demokratów, co jednakże nie odnosi się do ministerstw fachowych.

Utworzył się następnie gabinet, złożony z następujących 6 członków: Ebert, Landsberg i Scheidemann stronnictwo socyalno-demokratyczne, Bart, Dittman, Haase stronnictwo niezawisłych socyalistów.

Pogłoska o abdykacyi Karola I.

Wiedeń, 11 listopada. W sobotę wieczorem odbyła się konferencya pomiędzy profesorem Lammaschem i byłym ministrem spraw wewnętrznych Geyerem z jednej strony, a prezydentem rządu austro-niemieckiego Seitzem z drugiej strony. Na konferencyę przybył później także Renner. Obrady te, tudzież wiadomość, że jutro Zgromadzenie narodowe ma uchwalić połączenie się Niemców austryackich z Rzeszą, dały dowód do pogłoski o abdykacyi cesarza Karola.

Cesarz Karol a koalicya.

Frankfurt, 11 listopada. Jak donosi »Frankfurter Zeitung« z Berna, rozwinęli w Szwajcaryi żywą działalność mężowie zaufania Karola I., do których wkrótce przyłączy się także hr. Czernin. Poseł francuski w Bernie, Dutestre, przyjął ks. Windischgraetza, osobistego przyjaciela cesarza Karola. Rewelacye ks. Windischgraetza wywołały żywe poruszenie w kołach koalicyi.

Czy książę — powiada wymieniony dziennik — przedstawił tylko życzenia niepowołanych do tego kół arystokratycznych, czy też cesarz, oddawna mający złych doradców, upoważnił go do tego, dosyć, że poproszono koalicyę o okupowanie Wiednia i niemieckiej Austryi, celem ochrony dworu i przeszkodzenia połączeniu się niemieckiej Austryi z Rzeszą. — Rzesza niemiecka i państwo austro-niemieckie powinny na tę agitacyę zwrócić szczególną uwagę.

Wiedeń prosi Warszawę o żywność.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Do ministerstwa spraw zagranicznych nadszedł telegram od zarządu miasta Wiednia i od austryackiej Rady Stanu z gwałtowną prośbą o nadesłanie środków żywności w zamian za inne produkty, których Austrya może dostarczyć, sytuacya bowiem aprowizacyjna w Wiedniu jest rozpaczliwa.

Pochód Czechów na Preszburg.

Preszburg, 11 listopada. Wojska czesko-słowackie są zaledwie o 30 kilometrów oddalone od Preszburga. Dnia 8 b. m. zajęli Czesi Nagy Szombat bez przeszkody ze strony władz węgierskich. Nowo zamianowany węgierski komisarz rządowy, Janko, otrzymał z Budapesztu polecenie, ażeby nie protestował przeciwko zajmowaniu miejscowości przez Czechów. Węgierska Rada narodowa w porozumieniu z komendą czeską wyznaczyła linię graniczną, idącą przez Stomfa.

Zamiary Francuzów.

Budapeszt, 11 listopada. Otrzymaliśmy tutaj następujące wiadomości o rokowaniach, które prowadzi hr. Karolyi z generałem Franchet d'Esperay.

Ewentualne obsadzenie Węgier przez wojska francuskie nie będzie wyprawą karną, tylko wyprawą karną przeciwko wojskom niemieckim. Dalej oświadczył generał d'Esperey, że koalicya ma zamiar wkroczyć także do Rosyi, ażeby położyć kres bolszewizmowi. Równie będą stanowczo tępione wszelkie ruchy anarchistyczne na Węgrzech. Uczestnicy takich ruchów będą wieszani.

Śląska Rada Narodowa na zamku arcyksięcia Fryderyka.

Cieszyn, 11 listopada. (P. B. K.) Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego przenosi się dziś (w poniedziałek) do zamku arcyksięcia Fryderyka, mieszczącego się też koło wieży Piastowskiej.

W czasie pobytu sztabu generalnego armii austryackiej w Cieszynie, w zamku tym mieszkał naczelny wódz armii i przyjmował różnych dygnitarzy wojskowych, między innymi byłego cesarza niemieckiego i byłego króla bułgarskiego.

We wtorek przyjeżdża tu z Krakowa reprezentant wyższego sądu w Krakowie celem objęcia i zaprzysiężenia sądów.

Sytuacya w Galicyi środkowej.

Jarosław, 9 listopada. (P. B. K.) Godzina 7 wiecz. Tu i w okolicy położenie nie zmienione. Panuje spokój. Pogrzeb wieśniaka, zabitego w Próchniku przez żyda, odbył się spokojnie. W każdym jednak razie w Próchniku panuje jeszcze wśród chłopów rozgoryczenie i może przyjść do niepokojów. Ze względu na przypadający tam jutro jarmark, wysłano do Próchnika silniejszą żandarmeryę.

W Żurawicy sytuacya nie zmieniona, również na Zasaniu i w Przemyślu. Na Zasaniu ma komendę major Stachiewicz. W kierunku Lwowa pociągi dochodzą do Zimnej Wody.

Kraków, 11 listopada, (Polskie Biuro Korespondencyjne).

Zapowiadana ekspedycya wojskowa na wschód pod komendą majora Stachiewicza zadanie swe spełniła. Przemyśl został w całości przez Polaków owładnięty. 5-ty pułk strzelców pod rozkazami pułkownika Karasiewicza-Tokarzewskiego wyruszył celem uspokojenia powiatów po obu brzegach Sanu. Wobec tego należy oczekiwać na dni najbliższe zupełnego przywrócenia porządku.

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada.

O POMOC DLA LWOWA. Wczoraj po południu odbyła się w „Sokole" krakowskim publiczne zebranie w sprawie omówienia pomocy czynnej dla Lwowa. Przewodniczyli pp. prof. Godlewski, prof. Kostanecki i prof. Surzycki. Zebranie zagaił prof. Grabowski, poczem prof. dr Stroński, który przedwczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa, skreślił obraz rozpaczliwej obrony tego miasta przed inwazyą i gwałtami Rusinów. Wśród ogólnego poruszenia przytoczył mowca szereg faktów na dowód zdziczenia niczowników oraz opowiedział historyę obrony stolicy kraju. Pomoc czynna dla Lwowa jest niezbędną, bez tej pomocy miasto będzie stracone, bezczynnie nie wolno się przypatrywać tej bohaterskiej walce.

Prof. Kostanecki zawiadomił, że utworzyła się w Krakowie specyalna komisya niesienia czynnej pomocy dla Lwowa. Komisya będzie urzędować od dnia dzisiejszego w uniwersytecie krakowskim obok wydziału lekarskiego. Tam mają się zgłaszać wszyscy ochotnicy. Na czele komisyi stanęli prof. Godlewski, prof. Konopczyński i prof. Stroński.

P. Czerniowski z Warszawy ostrzegał przed niebezpieczeństwem szerzącej się anarchii w Galicyi i Król. Polskiem.

Ks. arcybiskup Teodorowicz omówił dzisiejszą ciężką sytuacyę polityczną, rozbicie stronnictw, działanie na własną rękę oraz wezwał do wspólnej zorganizowanej pracy, by mężnie stawić czoło nadciągającej burzy. Ks. arcybiskup wezwał też wszystkich do niesienia czynnej pomocy dla Lwowa.

Przemawiało następnie paru reprezentantów młodzieży akademickiej, pełniącej służbę w armii polskiej, poczem zabrał głos p. Koźlik i przedstawił grozę położenia w powiecie chrzanowskim, gdzie rządzą bandyci z Królestwa Polskiego, wysłani przez bolszewików.

Prof. Kostanecki podał do wiadomości zebranych, że rektor uniwersytetu krakowskiego wydał gorącą odezwę, aby młodzież wstępowała jak najliczniej do wojska oraz spieszyła na pomoc dla Lwowa.

W rezultacie uchwalono rozwinąć najżywszą agitacyę, by pomoc czynna dla Lwowa była jak największą oraz aby jak najliczniejsi ochotnicy zgłaszali się do wymienionej komisyi.

ODSIECZ DLA LWOWA. Otrzymujemy następującą odezwę: Pronący się nadludzkim bohaterstwem nietylko dorosłych ale dzieci niemal Lwów, z nim ziemie wschodnie, mogą być i będą ocalone przed gwałtem ruskim, jeżeli nadejdą posiłki.

Każdego, kto iść może, zapytają w przyszłości inni, zapyta własne sumienie: co zrobiłeś wówczas dla obrony Lwowa i dla wsparcia znużonej garści obrońców? Niechaj organizacya narodowa w powiatach zachodnich przysyła ochotników. Zgłoszenia w Krakowie, Uniwersytet, godz. 10—1 i od 4—7. Zgłaszający się wstąpią do pułków wojska polskiego w Krakowie, z których odchodzą oddziały na odsiecz. — Kraków, 11 listopada 1918.

Biuro odsieczy dla Lwowa: B. Godlewski, W. Konopczyński, K. Kostanecki, M. Siedlecki, W. Sikora, St. Stroński.

WYJAZD POSŁÓW DO WARSZAWY. Dziś po południu i wieczorem wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele wszystkich stronnictw galicyjskich.

Imieniem Polskiego Stronnictwa Demokratycznego wyjeżdża do Warszawy p. Tertil, z polecenia stronnictwa.

POWITANIE „KRAKOWSKICH DZIECI". — Wczoraj rano przybył do Krakowa pierwszy batalion 13 pp. z Ołomuńca, nasze „krakowskie dzieci". Na dworcu oczekiwali przybywających żołnierzy z ramienia P. K. L. pp. Wł. Tetmajer i Talaczyński, z ramienia zaś wojskowości gen. Madziara. Również przybył komisarz pow. krak. p. Biesiadecki. Do żołnierzy przemówił p. Tetmajer i gen. Madziara, witając „krakowskie dzieci" w wolnej Polsce serdecznemi słowy. Publiczność licznie zgromadzona wydawała na cześć wojska entuzyastyczne okrzyki. Następnie w asystencyi tłumów publiczności przymaszerował batalion na Rynek główny i ustawił się wzdłuż linii A-B. i po modlitwie ustawił się na baczność. Imieniem miasta przemówił do „krakowskich dzieci" wicepr. Rolle. Przemówienie zakończył serdecznym okrzykiem na cześć dzielnych synów Krakowa, powracających do wolnej Ojczyzny. Po powitaniu batalion defilował przed gen. Madziarą i delegacyą, poczem odmaszerował do koszar. Po południu przybyły do Krakowa jeszcze dwa bataliony 13 pp.

UCZCZENIE PIŁSUDSKIEGO PRZEZ P. K. L. Dziś o godzinie 11 przed południem, odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne P. K. L. celem uczczenia powrotu Józefa Piłsudskiego do ojczyzny. Zebranie zagaił wicepr. Tertil, zaznaczając, że z chwilą zjawienia się wodza narodu, społeczeństwo podda się jego usiłowaniom do stworzenia zgody w narodzie. Następnie uchwalono wysłać następujący telegram: Komendant Józef Piłsudski, Warszawa. P. K. L. wita z najżywszą radością powrót wodza do ojczyzny i wyraża nadzieję, że potężny wpływ jego zdobyty w walce o niepodległość, doprowadzi do zjednoczenia narodu w wielkim zadaniu budowy państwa. Prezydyum P. K. L.: Diamand, Kędzior, Ptaś, Tertil.

UROCZYSTOŚCI SZKOLNE W KRAKOWIE. Dzisiaj rano we wszystkich zakładach wychowawczych męskich i żeńskich w Krakowie, odbyła się uroczystość otwarcia szkoły wolnej Polski. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwami, odprawionemi dla poszczególnych szkół, po których młodzież zebrała się w pięknie przystrojonych orłami białemi i kwieciem salach szkolnych. Do młodzieży przemawiali kierownicy zakładów, wyjaśniając znaczenie chwili, szczególnie dla młodzieży, która będzie mogła kształcić się w narodowym duchu w wolnej, niepodległej Polsce. Następnie młodzież wraz z gronami nauczycielskiemi złożyła następujące ślubowanie.

„W obliczu Boga, wskrzeszonej Ojczyzny i wyzwolonej szkoły polskiej ślubujemy Narodowi Polskiemu, że tę Ojczyznę i wolność, którą Bóg wrócć nam raczył, z całej duszy miłować będziemy i że w imię tej miłości wszystkie obowiązki dobrego i godnego wolności Polaka karnie, ochotnie i z największą sumiennością wypełniać będziemy, bo w tem widzimy najgłębszą patryotyzmu istotę. To dziś po długich latach niewoli i prześladowania wolnej i odrodzającej się Ojczyźnie naszej ślubujemy".

Po złożeniu ślubowania odśpiewała młodzież wraz z profesorami „Boże coś Polskę".

LEGIA SOKOLA. Zarząd Sokoła wzywa członków Towarzystwa o bezzwłoczne zgłaszanie się do Legii sokolej, która jako odrębny, uzbrojony oddział straży obywatelskiej pełnić będzie szczególnie sobie powierzone zadanie.

Ćwiczenia wojskowe odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od 8 do 9 godziny wieczór. — Członkowie Legii sokolej uwolnieni będą od obowiązków w Straży obywatelskiej w poszczególnych dzielnicach.

ODEZWA KOBIET POLSKICH. Na murach miasta rozlepiono następującą odezwę:

My, kobiety Polki, prosimy Was, wszystkich mężczyzn, na wszystko, co święte i polskie, na Wasz honor. Ratujcie nasz Lwów, który tonie w krwi naszych braci! Jeżeli nie będzie miał szybkiej pomocy, zawładną nim nasi wrogowie.

Jeżeli szliście w obronie obcej sprawy, tembardziej idźcie teraz, kiedy woła na Was Ojczyzna!

Jeżeli jesteście tchórzami i boicie się, to my, kobiety, żądamy, aby nam wolno było wstąpić jako ochotniczki, a wszystkie staniemy jak jeden mąż.

Polskie Kobiety.

PRZYJAZD WARSZAWSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ DO KRAKOWA. W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa pierwszy oddział akademików warszawskich. Warszawiacy zostaną na miejscu umundurowani i uzbrojeni i będą podlegać krakowskiej komendzie wojskowej. W dniu dzisiejszym i w dniach następnych zapowiedziany jest dalszy przyjazd warszawskiej młodzieży do Krakowa. Jak się dowiadujemy, polskie czynniki wojskowe w Warszawie postanowiły skierować warszawską młodzież do wszystkich ważniejszych miast w byłej okupacyi austryackiej Król. Kongresowego, tudzież do Krakowa. Młodzież ta należała dotąd przeważnie do „Pol. Organizacyi wojskowej".

KATASTROFA TRAMWAJOWA. Pod gmachem głównej poczty zderzyły się przed południem wozy tramwajowe. Dwóch chłopców poniosło śmierć.

RANNI LEGIONIŚCI Z POD PRZEMYŚLA. Dzisiaj przywieziono do szpitala pod Baranami 5 legionistów, rannych wczoraj po południu w walce z Rusinami za mostem kolejowym pod Przemyślem. Są to pp. podchorąży Nowosielski Włodzimierz, podchorąży Majewski Jan, plutonowy Wojciech Matera i kapral Józef Uherek. Wszyscy wyjechali pociągiem pancernym do Przemyśla, który ostrzeliwany był wczoraj po południu przez 4 godziny przez armię ukraińską. Ranni legioniści stanowili patrol, broniący odwrotu powyższego pociągu.

„OFICEROWIE FRANCUSCY W KRAKOWIE". Sensacyjna wiadomość o pobycie oficerów francuskich w Krakowie ogranicza się — jak twierdziliśmy — do następującego faktu: W Krakowie przebywa niejaki p. dr Zironi, prawdopodobnie jeniec włoski, który przedstawia się za francuskiego oficera, ale nie umie po francusku, mówi natomiast dobrze po niemiecku. Chodzi w mundurze 2 p. ułanów, do którego zgłosił się do służby.

WŁOSI W ARMII POLSKIEJ. Do armii polskiej w Krakowie zgłosiło się kilku oficerów-Włochów, wziętych swego czasu do niewoli austryackiej. Również zwyczajni żołnierze włoscy pełnią służbę w szeregach tej armii w Krakowie.

WICEPREZYDENT SARE POWRÓCIŁ i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

ZAKUPNO TANIEJ ODZIEŻY I NAPRAWA OBUWIA. Szatnia ludowa przy ul. Podwale 6, została obficie zaopatrzoną w towary odzieżowe, które można nabywać na podstawie poświadczeń „A", wydawanych przez okr. Biura odzieżowe, urzędujące w biurach chlebowych po południu. Dotychczasowe ograniczenia przy wydawaniu poświadczeń „A" zostały zniesione, tak, że każdy może je z łatwością uzyskać. Szatnia ludowa dysponuje obecnie doborowym towarem, przydatnym także i dla inteligencyi. Przypomina się, że okręg. Biura odzieżowe (badania zapotrzebowania) wydają bez żadnych trudności poświadczenia „A. S. N." na naprawę obuwia po niskich cenach w warsztatach reparacyjnych Zakładu.

AKCYA BONOWA MIASTA KRAKOWA stała się w ostatnich czasach illuzoryczną z powodu, że ludność, otrzymująca bony, niema możności ich zużytkować. Obecnie nie przyjmują bonów ani jatki miejskie, ani piekarze, ani jedna z największych organizacyj spożywczych, jak konsum urzędników. Jedynie tylko kuchnie obywatelskie i dwie czy trzy kuchnie wojenne realizują bony obiadowe. Wobec tego apelujemy do miasta, aby albo nakazało przyjmowanie bonów żywnościowych, albo zniosło ich wydawanie, gdyż ta akcya staje się bezcelową zabawką pań, zatrudnionych w biurach bonowych. Bony na ziemniaki i opał zostały na rok bieżący zniesione ku wielkiemu ubolewaniu niezamożnej ludności. Uregulowanie zasadnicze tej sprawy powinnoby, ze względu na szalejącą bez miary drożyznę, ująć w swe ręce wydział aprowizacyjny P. K. L.

PRZECIWKO LICHWIE. Dzisiaj o 4 popołudniu odbędzie się w P. K. L. ankieta przy udziale członków wydziału aprowizacyjnego, rolniczego i handlowego P. K. L., prezydyum miasta, oraz Izby handlowej i przemysłowej w sprawie akcyi zmierzającej do uregulowania i obniżenia cen sprzedaży najniezbędniejszych artykułów codziennego użytku.

JEŃCY-BANDYCI. Policya krakowska aresztowała 2 jeńców rosyjskich, przy których znaleziono 76.000 K. Zeznali oni, że pieniądze te zrabowali na włoskim froncie, w miejscowości, której wskazać nie umieją, z jakiejś kasy wojskowej, w chwili zamieszania i ogólnej ucieczki. Pieniędzy było znacznie więcej, ale podzielili się nimi wszyscy uczestnicy rabunku. Pieniądze odebrała i zatrzymała dyrekcya policyi i wypłaci je do skarbu polskiego.

OFIARY BANDYTYZMU. Onegdaj odbyło się w gmachu gminy wyznaniowej zgromadzenie w sprawie opieki nad rodzinami żydowskiemi, które uciekły z miejscowości, zagrożonych bandytyzmem. Wiceprezydent dr Rafał Landau zapewnił, że gmina wyznaniowa otoczyła ofiary serdeczną opieką, poczem zawiązał się Komitet Ratunkowy, rozdający ofiarom obiady i kolacye. W gmachu Rady wyznaniowej urządzono schronisko i umieszczono część nieszczęśliwych uchodźców, resztę przyjęto do domów prywatnych.

NAPAD NA CZŁONKA STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Onegdaj około godziny 9 wieczorem przy ul. Sławkowskiej napadło na pełniącego służbę członka straży obywatelskiej dwóch podpitych ludzi, a jeden z nich rzucił się na niego z nożem. Wobec przeważającej siły, bezbronny strażnik począł wołać o pomoc. Na szczęście zjawił się policyant, któremu bandyci stawili silny opór. Przechodzący oficer cięciem szabli ubezwładnił bandytę, którego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

NAPAD NA KOŚCIÓŁ I KLASZTOR SS. FELICYANEK. W nocy z soboty na niedzielę dokonany został niebywale zuchwały napad na kościół i klasztor SS. Felicyanek na ul. Smoleńsk, napad, uwieńczony obrabowaniem kościoła, co wywołało powszechne wzburzenie ludności w całem mieście i liczne, a różnorodne komentarze. Przebieg świętokradczego napadu przedstawia się następująco:

Rabusie włamali się prawdopodobnie około 2-ej po południu przez główną i jedyną bramę w murze, okalającym od ul. Smoleńsk posiadłość klasztorną. Znalazłszy się na dziedzińcu, dostali się do kościoła wejściem otwartem od kaplicy przedpogrzebowej, co, jak i parę innych okoliczności, wskazywałoby, że pomiędzy opryszkami byli ludzie, obznajomieni ze sposobami postępowania w kościele. Dostawszy się do kościoła, bandyci mieli już pracę łatwą. Okradli najpierw z kosztowniejszych rzeczy zakrystyę, poczem udali się do głównego ołtarza, gdzie rozbili cyborium i zabrali kielich i puszkę, wysypawszy z niej komunikanty. Razem zrabowali z zakrystyi i z ołtarzy 4 puszki, 7 kielichów mszalnych, 2 krzyże i 2 kustodye.

Ale zrabowanie sprzętów kościelnych, aczkolwiek kosztownych, nie zadowolniło opryszków. Część z nich — bo niewiadomo, czy niektórzy nie pozostali w kościele na straży — udała się przez chór do klasztoru, znowu zdradzając znajomość sytuacyi lokalnej, widocznie w zamiarze ograbienia sióstr z gotówki. W tej części wyprawy brało udział trzech opryszków, dwóch w ubraniach cywilnych i jeden w przebraniu legionisty. Trzej bandyci najpierw wpadli do jednej z cel, gdzie leżała jedna z sióstr chora, o czem bandyci nie wiedzieli, i grożąc strzałem, kazali jej wstawać, ubierać się i prowadzić ich do przełożonej. Gdy chora siostra wstać stanowczo nie mogła, bandyci wpadli do drugiej celi z tąsamą groźbą i temsamem żądaniem. Cela tej siostry sąsiaduje przypadkiem właśnie z celą zastępczyni przełożonej, obecnie także chorej. Zastępczyni ta więc słyszała przez ścianę całą rozmowę opryszków z ową siostrą i gdy bandyci przez sterroryzowaną siostrę prowadzeni, stanęli przed drzwiami jej celi i zażądali otwarcia, stanowczo odmówiła. Bandyci wówczas spróbowali podstępu: „Siostro Melchioro (dowiedzieli się jej imienia) proszę otworzyć „kuzynka przyjechała". Oczywiście i ten postęp się im nie udał, zastępczyni przełożonej nie uwierzyła i drzwi nie otwarła. Bandyci, mający widać gwałtowną ochotę dostać się do kasy klasztornej, poczęli się już narażać nad otwarciem drzwi przemocą, ale jeden z nich, spojrzawszy na zegarek, oświadczył: „już pół do trzeciej, teraz za późno, przyjdziemy tu innym razem". Inni zgodzili się na ten „punkt widzenia" i bandyci spokojnie opuścili klasztor. Sterroryzowane siostry oczywiście nie mogły im żadnego stawić oporu, bandyci łup swój z kościoła unieśli.

RAZ UJRZEĆ... a potem mimowoli nawet przychodzi ochota oglądać raz drugi i trzeci „Księżniczkę Beranii", której wstrząsający losy ujęte w ramy prześlicznej wystawy i mistrzowskiego wykonania, oglądać można w kinoteatrze „Sztuka", otrzymując za to w zamian pełne zadowolenie i szereg niecodziennych wrażeń, jakie u każdego wywołać musi to arcydzieło filmowe. 12962

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 11 bm. „Jeńcy" L. Rydla.
We wtorek, dnia 12 bm. „Dla szczęścia" Przybyszewskiego.

Socyaliści a rząd lubelski.

Kraków, 11 listopada.

W sali »Sokoła« odbyło się wczoraj przed południem zgromadzenie socyalistyczne w sprawie omówienia stosunku do rządu lubelskiego ogłoszonego przez partyę socyalistyczną. Przewodniczył p. Misiołek. Referentem był p. poseł Moraczewski, który oświadczył się bez zastrzeżeń za tym rządem, oraz jego skrajnym programem reform politycznych i społecznych, w szczególności zaś za komunizmem agrarnym. Zdaniem p. Moraczewskiego rząd lubelski obejmuje najlepszych ludzi w Polsce.

Rolnik Nocznicki z Lowickiego w Król. Polskiem również poparł program tego rządu podnosząc, że w Polsce musi być zaprowadzony nowy rewolucyjny porządek, nowy układ społeczny.

Red. Czapiński omówił olbrzymie trudności, na jakie ten rząd natrafia ze strony »burżoazyi« polskiej, która chce go obalić!

Dr Skulski imieniem narodowej demokracyi oświadczył, że należy wywalczyć najpierw granice dla Polski, zjednoczyć wszystkie ziemie polskie, a wszelkie reformy demokratyczne przeprowadzi rząd polski, wybrany przez konstytuantę. Dzisiaj nie wolno nikomu realizować skrajnych programów, kiedy Polska nie jest jeszcze zjednoczoną i kiedy Sejm się jeszcze nie zebrał; gdyż prowadzi to tylko do anarchii. — Łatwiej zaś anarchię wywołać, aniżeli zaprowadzić ład i porządek.

Akad. Zemplińskiemu zgromadzenie mówić nie zezwoliło.

Dr Bobrowski przyniósł wiadomość, że Piłsudski przyjechał już do Warszawy, oraz wyjaśnił, że socyaliści tylko z temi stronnictwami pójdą ręka w rękę, które bez zastrzeżeń zgodzą się na ich program.

Pani Radlińska oświadczyła, że także zgadza się na rząd lubelski.

P. Małłosz występował przeciw klasowości rządu lubelskiego. Rządy klasowe są zawsze egoistyczne, jednostronne, a do współpracy trzeba wezwać cały naród polski.

Dr Prager wyraził przekonanie, że należy agitować za armią dla rządu lubelskiego.

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców uchwalono uznać rząd lubelski i poddać się jego rozkazom.

Obrady zgromadzenia były bardzo burzliwe, ponieważ część zebrania nie solidaryzowała się ze skrajnymi wywodami mówców socyalistycznych.

Protest przeciw dyktaturze rządów partyjnych.

Warszawa, 9 listopada.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następującą uchwałę stronnictw:

Niżej podpisane stronnictwa, zgromadzone w osobach swoich przedstawicieli w dniu 8 listopada r. b., w celu naradzenia się nad obecnem położeniem politycznem, zakładają stanowczy protest przeciwko próbom narzucenia narodowi polskiemu dyktatury rządów partyjnych lub lokalnych (naprzykład w Lublinie) i stwierdzają konieczność bezzwłocznego utworzenia Rządu narodowego, posiadającego pełnię władzy, złożonego z reprezentantów wszystkich kierunków politycznych, stojących na gruncie państwowym polskim, z przewagą przedstawicieli stronnictw ludowych i robotniczych. W tym celu zebrani postanawiają:

a) dołożyć wszelkich starań, aby Rząd narodowy w jaknajszybszym czasie był utworzony;

b) by wybrać komisyę, któraby w związku z rokowaniami, prowadzonemi z innemi dzielnicami Polski, ułożyła listę osób, które w skład Rządu narodowego wejść mają. W ręce tak utworzonego Rządu narodowego Rada Regencyjna wyraziła gotowość złożenia swej władzy.

Koło międzypartyjne, Związek ludowy państwa, Narodowy Związek robotniczy, Polskie Zjednoczenie Ludowe, Liga państwowości polskiej.

Nie ulega już obecnie wątpliwości — piszą dzienniki warszawskie — że konsolidacya większości stronnictw politycznych jest obecnie faktem dokonanym i że stronnictwa te weszły na drogę, wiodącą do utworzenia Rządu Narodowego.

Rada Regencyjna wyraziła gotowość przelania swej władzy na taki Rząd, który będzie możliwie pełnym wyrazem wszystkich kierunków politycznych. Rząd taki musi być także trójdzielnicowy. Zamiar ten wyraziła Rada Regencyjna jeszcze przed powstaniem rządu socyalistyczno-ludowego w Lublinie. Wczoraj Rada Regencyjna wysłała w tej sprawie specyalne pismo.

Rząd lewicowy w Lublinie.

Warszawa, 9 listopada.

»Kuryer Warszawski« donosi:

Sfery rządowe w Warszawie otrzymały z Lublina następujące wiadomości o położeniu:

Rząd socyalistyczno-ludowy utworzył się w Lublinie dnia 6-go b. m. i zaczął być czynny w nocy z 6-go na 7-my b. m. Pierwszym czynem rządu było aresztowanie i internowanie najwyższych przedstawicieli wojskowych i cywilnych rządu polskiego, a więc komisarza Zdanowskiego, pułkownika Pasławskiego, generała Olszewskiego, i podpułkownika Zarzeckiego i innych. Po kilkogodzinnem zatrzymaniu aresztowanych wypuszczono ich i pułk. Pasławski przyjechał już nawet do Warszawy.

Rząd socyalistyczno-ludowy wydał odezwę do ludności, w której oznajmił, że Rada Regencyjna abdykowała, o czem już przedtem ogłoszono plakatami.

W odezwie zapowiedziano szerokie reformy rolne, wywłaszczenie i upaństwowienie lasów. Zwolniono urzędników z przysięgi, złożonej rządowi polskiemu. Pod odezwą podpisani są: Thugutt, Poniatowski, Arciszewski, Malinowski, Downarowicz i Sieroszewski. Batalion, który niedawno przybył z Warszawy, złożył rządowi lubelskiemu przysięgę. Tosamo podobno uczynił podpułkownik Zarzecki i urzędnicy sądowi. Komisarz Zdanowski podał się do dymisyi.

Z Warszawy polecono telegraficznie urzędnikom, ażeby nadal pełnili swoje obowiązki.

Zajęcie Belwederu.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Wczoraj koło godz. 10 wiecz. oddział żołnierzy polskich pod komendą por. Przeworskiego zajął Belweder i odwach miejscowy. Wojsko polskie zajęło również posterunki na moście Kierbedzia i na moście kolejowym. Dziś w nocy polscy żołnierze zajęli oddział niemieckich samochodów wojskowych; znajdujący się w oddziale żołnierze niemieccy oddali zapas broni i amunicyi.

Uwolnienie internowanych legionistów.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą, że wszyscy legioniści internowani w Werl i w Benjaminowie, zostali uwolnieni. Co się tyczy internowanych w Brześciu Litewskim oficerów z II polskiego korpusu, niemieckie władze okupacyjne wyraziły zgodę na ich uwolnienie, wobec czego należy oczekiwać ich przybycia w najbliższym czasie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.